

Ireneusz Ziemiński
ORCID: 0000-0003-4686-8625

Uniwersytet Szczeciński
Instytut Filozofii i Kognitywistyki

University of Szczecin
Institute of Philosophy and Cognitive Science

PYCHA WINY – PYCHA WYBRANIA. CHRZEŚCIJAŃSKI ELITARYZM Z PERSPEKTYWY FILOZOFII RELIGII

Pride in Guilt – Pride in Being Chosen. Christin Elitism from the Perspective of Philosophy of Religion

Słowa kluczowe: chrześcijaństwo, pycha, grzech, wybranie, Jezus, zbawienie

Key words: Christianity, pride, sin, chosen people, Jesus, salvation

Streszczenie

Religia chrześcijańska kontynuuje judaistyczną ideę narodu wybranego przez Boga i obdarzonego szczególnymi łaskami. Miejsce narodu żydowskiego zajęła wspólnota osób ochrzczonych i wierzących w Jezusa Chrystusa jako zbawiciela świata. Ponieważ bez grzechu nie byłoby łaski zbawienia, upadek pierwszych rodziców należy uznać za wydarzenie szczęśliwe, które przyczyniło się do większego dobra (Wcielenie Boga i zbawienie ludzi). Skoro zaś odkupienie grzechów dokonało się przez ofiarę Jezusa na krzyżu, to największe możliwe zło (śmierć Boga) jest równocześnie największym możliwym dobrem (pokonaniem szatana i uwolnieniem ludzi od przekleństwa grzechu). Chrześcijanie wierzą zatem, że ludzie są dla Boga na tyle cenni, że ten nie tylko wybaczył im zło, lecz także za nich umarł. Udział w zbawczej ofierze krzyża mają jednak tylko te osoby, które zostały ochrzczone i uwierzyły w Jezusa; chrześcijanie są zatem prawdziwą elitą świata.

Abstract

Christianity continues the Judaic idea of a nation chosen by God and bestowed with special graces. The Jewish people have been replaced by the community of people who were baptized and believe that Jesus Christ is the Savior. Since there would be no salvation without sin, the fall of first parents should be considered as a lucky event which contributed to a greater good – the Embodiment of God and human salvation. Thus, if Jesus atoned for people's sins by sacrificing himself on the cross, then the greatest evil imaginable – the death of God – is also the greatest good imaginable – defeating Satan and freeing people from the curse of sin. Therefore, Christians believe that people are so precious to God that he not only forgave them their sins but also died for them. However, the only people who benefit from the salvation brought on by the sacrifice on cross are those who were baptized and believe in Jesus – making Christians the true elite.

Wstęp

Chrześcijaństwo jest utożsamiane ze wzniosłym ideałem moralnym, wyrażonym w przykazaniu miłości (obejmującym także wrogów)¹. W rzeczywistości ideał ten ma ciemne strony, o czym świadczy samo pojęcie bliźniego, które nie obejmuje niewierzących ani heretyków². Równie kłopotliwa jest idea miłości, oznaczająca troskę o najwyższe dobro, jakim jest wieczne zbawienie; dlatego wolno ludzi torturować, aby zmusić ich do wiary, a nawet zabijać, żeby przestali grzeszyć³. W ten sposób przykazanie miłości dopuszcza przemoc motywowaną dobrem ofiar⁴.

Podobny paradoks wiąże się z przebaczeniem, którego niedościgłym wzorem jest boże miłosierdzie (Łk 6, 36); Bóg bowiem wybaczył ludziom nie tylko rajski bunt, lecz także mord dokonany na jego Synu, którego posłał na świat jako zbawiciela⁵. Z jednej zatem strony chrześcijaństwo uznaje ludzi za grzeszników, którzy wzgardzili Bogiem, z drugiej –

¹ Leszek Kołakowski uważał, że tylko miłość głoszona przez Jezusa może uratować cywilizację (Kołakowski 2014). Z kolei Helena Eilstein przekonywała, że – mimo kluczowej roli, jaką w kulturze zachodniej odegrała moralność chrześcijańska – trudno jej bronić z perspektywy humanizmu (Eilstein 1997: 8).

² W Biblii hebrajskiej bliźnim jest drugi Izraelita płci męskiej, w Ewangelii zaś wyznawca Jezusa lub ten, który czyni miłosierdzie. Jezus kazał apostołom omijać domy Samarytan i pogan (Mt 10, 5), a Kananejczyków nazwał psami, niegodnymi jeść ze stołu pańskiego (Mt 15, 26); zarazem jednak w Kazaniu na Górze nakazywał miłować wrogów i modlić się za prześladowców (Mt 5, 44). Aporie etyki Jezusa omówilem w artykułach (Ziemiński 2024; Ziemiński 2025). W bardziej popularnej wersji etykę ewangeliczną poddałem krytyce w książce (Nowak, Ziemiński 2023; Ziemiński 2024a).

³ W taki sposób niektórzy teologowie tłumaczą wyrok śmierci wydany na Ananiasza i Safirę za to, że ukryli część majątku dla siebie, zamiast oddać wszystko apostołom. Umierając, małżonkowie odkupili oszustwo i uniknęli kolejnych okazji do grzechu (Kaiser, Davids, Bruce, Brauch 2023: 457–459). Szerzej na ten temat pisałem w artykule (Ziemiński 2022).

⁴ Biblia uznaje gniew Boga za wyraz troski o grzeszników (Le Goff 2021: 95).

⁵ Odpowiedź na pytanie, kto zabił Jezusa, nie jest łatwa. Najprościej powiedzieć, że wydał go Judasz, skazali na śmierć żydowscy kapłani, wyrok potwierdził Pilat, a wykonali rzymscy żołnierze. Tymczasem według Katechizmu Kościoła Katolickiego Jezusa zabija każdy grzesznik; pod tym względem winą chrześcijan jest większa niż Żydów, ponieważ Żydzi nie wiedzieli, kogo mordują, a chrześcijanie wiedzą, kim był Jezus i mimo to ciągle go krzyżują swoimi grzechami (KKK, nr 598). Problem komplikuje się przez to, że w śmierci Jezusa można też upatrywać dobrowolnej ofiary; Jezus oddaje swoje życie za ludzi (J 10, 18) wtedy, gdy nadszedł właściwy czas (J 7, 30). Równocześnie jednak jego śmierć to skutek posłuszeństwa wobec woli Ojca (J 5, 34; 6, 38; 8, 29), Jezus bowiem wypełniał jedynie odwieczny plan Boga (Keener 2017: 187). W takim jednak razie Pilat czy Kajfasz byli biernymi narzędziami w ręku Boga, który posłał Syna na mękę i śmierć (Dz 4, 27–28).

uważa ich za godnych jego zbawczej śmierci⁶. Właśnie to napięcie między ogromem upadku a wielkością człowieka jest tematem artykułu.

Wywód rozpocznę od ukazania paradoksalności relacji religijnej, której podmiotem jest zarówno Bóg, będący obiektem ludzkiej czci, jak i człowiek będący celem zbawczych działań Boga. Następnie przejdę do opisu postawy, którą można określić mianem pychy upadku, polegającej na wyostrejzonej świadomości grzechu jako źródła odkupienia. Ponieważ jednak ludzie okazali się na tyle cenni, że Bóg posłał na ziemię swojego Syna, aby za nich umarł, pokonując w ten sposób grzech, to w chrześcijaństwie można też widzieć pychę wybrania. W tych dwu postawach (pycha winy, pycha wybrania) wyraża się tytułowy elitaryzm chrześcijan, uznających siebie za lud odkupiony przez Boga.

Teocentryzm – antropocentryzm

Zgodnie z wiarą chrześcijan Bóg jest jedynym Panem życia i śmierci. Wprawdzie stworzył nas z miłości, to jednak – jako wszechmocny – może nas również w dowolnej chwili unicestwić; jest zatem nie tylko źródłem naszego istnienia, lecz także ciągłym zagrożeniem⁷. Los ludzi okazuje się niepewny także dlatego, że są obciążeni grzechem pierwszych rodziców, którzy chcieli zająć miejsce Boga. Zamiast w pokorze pełnić jego wolę, wybrali bunt, którego zgubne skutki ponoszą wszystkie pokolenia. Bóg jednak, z racji swego nieskończonego miłosierdzia, stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, dzięki czemu zbawił nas od grzechu i śmierci.

Zadaniem człowieka jest naśladowanie pokory Jezusa, który – mimo iż był Bogiem – uniżył samego siebie, umierając na krzyżu (Flp 2, 5–8); podobnie grzesznicy muszą wyrzec się siebie, ofiarując życie Bogu i bliźnim. Ten zatem, kto chce osiągnąć królestwo niebieskie, musi przestrzegać nakazów Ewangelii, zawartych zwłaszcza w Kazaniu na Gó-

⁶ Teologia krzyża jest kłopotliwa dlatego, że umarł na nim Syn Boga w ludzkim ciele; będąc Bogiem (jedną osobą o dwu naturach), umierał na krzyżu nie tylko jako człowiek, lecz także jako osoba boska, chociaż Ojciec i Duch Święty nie brali bezpośredniego udziału w męce. Nie wchodząc w skomplikowane relacje wewnątrz Trójcy ani w problem relacji między boską a ludzką naturą Jezusa, będę używać uproszczonego języka, zgodnie z którym śmierć Jezusa to śmierć Boga (zgodnie z chrześcijańskim dogmatem, że każda osoba Trójcy jest Bogiem).

⁷ Chrześcijański Bóg spełnia definicję sacrum, sformułowaną przez Rudolfa Otto, budzi bowiem zarazem fascynację i przerażenie; daje poczucie bezpieczeństwa i rodzi lęk.

rze (Mt 5, 1–7, 29). W praktyce oznacza to brak oporu wobec zła, jeśli bowiem ktoś uderzy mnie w jeden policzek, mam obowiązek nadstawić mu drugi (Mt 5, 39; Łk 6, 29). Podobnie, jeśli ktoś zabierze mi tunikę, to nie powinienem dochodzić swych praw w sądzie, lecz oddać agresorowi także płaszcz (Mt 5, 40; Łk 6, 29)⁸. Wyrzeczenie zostanie wynagrodzone w życiu przyszłym (Mt 5, 12). Ponieważ jednak nie potrafimy spełnić tak radykalnych wymagań o własnych siłach, możemy liczyć jedynie na pomoc Boga; sami bowiem, z powodu grzechu pierworodnego, jesteśmy zdolni tylko do zła. Skoro zatem uczynimy coś dobrego, to rzeczywistym autorem naszych działań jest Bóg, który się nami w taki sposób posłużył.

W świetle tego opisu chrześcijaństwo jest religią poniżenia człowieka jako istoty z gruntu złej i wywyższenia Boga jako jedyne go wybawcy⁹. Ta asymetria sugeruje, że treść chrześcijańskiego pojęcia Boga tworzą cechy będące odwrotnością ludzkich braków i wad¹⁰; o ile zatem człowiek pragnie zła, o tyle Bóg – tylko dobra. Upadek ludzi jest jednak na tyle wielki, że nie mają prawa liczyć na bożą pomoc. Na pierwszy rzut oka zatem chrześcijański Bóg nie różni się od hebrajskiego Jahwe, wypędzającego ludzi z raju, ani od muzułmańskiego Allaha, który mści się na niewiernych. Potwierdzeniem jest zapowiedź Jezusa, że niewierzący w Ewangelię będą potępieni (Mk 16, 16); kto zatem chce takiego losu uniknąć, musi uwierzyć w Jezusa i go naśladować (Mk 8, 34–35)¹¹. W praktyce oznacza to konieczność poddania się bez reszty władzy Boga, co sprawia, że życie staje się niewolą, polegającą na posłuszeństwie i ciągłej kontroli, przy czym boskie oko śledzi nie tylko nasze czyny, lecz także ukryte pragnienia i emocje. Nie trzeba zatem gwałcić ani mordować, aby być uznany za zbrodniarza; w oczach Jezusa gwałcicielem jest już ten, kto patrzy pożądliwie (Mt 5, 28), a mordercą ten, kto się gniewa (Mt 5, 21–22)¹².

⁸ Na temat rozmaitych interpretacji tego nakazu pisałem w artykule (Ziemiński 2025).

⁹ Myśl ta była stale obecna w dziejach chrześcijaństwa. Najpełniej wyraził ją św. Augustyn, zdaniem którego wszelkie dobro, które czyni człowiek, jest dziełem Boga; wszelkie zło zaś obciąża człowieka, który dobrowolnie uległ szatańskiej pokusie (Augustyn 1998: ks. XIV, rozdz. XIII).

¹⁰ Zdaniem Ludwiga Feuerbacha, ludzie przypisują Bogu własne zalety (prawdomówność, miłość, poświęcenie itd.) podniesione do nieskończoności, odmawiając mu równocześnie własnych wad (jak egoizm, nienawiść czy pragnienie zła).

¹¹ Kto wierzy w Chrystusa, nie zostanie potępiony; kto nie wierzy, już został potępiony za swoją niewiarę (J 3, 18).

¹² Bóg ocenia ludzkie serce dlatego, że właśnie ono jest źródłem nieprawości (Mk 7, 18–21).

Równocześnie jednak, jak przekonuje biblijny obraz stworzenia, Bóg wyniósł człowieka nad inne istoty, czyniąc go panem świata (Rdz 1, 26). W ten sposób chrześcijańska wizja życia jako niewoli zostaje dopełniona obrazem człowieka jako korony stworzenia i władcy świata; mamy bowiem nie tylko służyć Bogu, lecz także panować nad innymi stworzeniami, oddanymi do naszej dyspozycji (Rdz 1, 28–29)¹³. Świat to dar stwórcy ofiarowany ludziom, dumnym ze swej uprzywilejowanej pozycji, którą zawdzięczają Bogu jako ojcu¹⁴.

Uznanie Boga za ojca zmienia relację religijną, odtąd bowiem człowiek widzi w stwórcy nie tylko zwierzchnika i pana, lecz także troskliwego opiekuna, któremu może zaufać. Wprawdzie w systemach patriarchalnych, do których należy chrześcijaństwo, dzieci są własnością ojca, to jednak ojciec ma rozmaite zobowiązania wobec tych, którym przekazał życie¹⁵. Podobnie stwórca wziął na siebie odpowiedzialność za los ludzi, których powinien strzec i wspomagać. Z tych obowiązków nie zwalnia go nawet grzech pierwszych rodziców; wprawdzie w akcie zemsty wypędził ich z raju (Rdz 3, 23–24), to jednak nie mógł przestać się o nich troszczyć. Odkąd bowiem stali się bezbronni, tym bardziej potrzebują jego pomocy, aby nie zginąć. Dowodem jego szczególnej troski jest to, że – zgodnie z wiarą chrześcijan – posłał na świat Syna, aby wy-

¹³ W czynieniu sobie ziemi poddaną człowiek „odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata” (Jan Paweł II 2005a: nr II, 4). Skoro bowiem człowiek otrzymał władzę nad światem, to ma prawo go eksploatować; dotyczy to także zwierząt traktowanych przez chrześcijan jako obiekt konsumpcji. Z kolei judaizm zabrania spożywania niektórych zwierząt, nie dlatego jednak, że przynajmniej im prawo do życia, lecz dlatego, że uważa je za nieczyste. Generalnie stosunek do zwierząt w różnych religiach jest zróżnicowany; oprócz religii zakazujących zabijania i spożywania zwierząt istnieją kultury nakazujące składanie bogom ofiar ze zwierząt, a nawet zalecające ich konsumpcję dlatego, że są święte (Doniger 2004: 136).

¹⁴ Relacja Boga do ludzi jest wyjątkowa z racji celu, dla którego zostali stworzeni. „Człowiek – zarówno mężczyzna, jak i kobieta – jest jedynym wśród stworzeń świata wiążalnego, którego Bóg Stwórca »chciał dla niego samego« [...]” (Jan Paweł II 2007: nr 7).

¹⁵ Z perspektywy chrześcijańskiej rzeczywistym ojcem człowieka jest Bóg, który w chwili poczęcia daje człowiekowi nieśmiertelną duszę. Podobnie prawdziwym narodziem nie jest opuszczenie łona matki, lecz chrzest, uwalniający od grzechu pierworodnego, dlatego katolicy kapłani są nazywani ojcami; na szczycie hierarchii znajduje się papież nazywany ojcem świętym. Podobnie przełożone w zakonach żeńskich są nazywane matkami, a wszystkim zakonnicom przypisuje się macierzyństwo duchowe, zwłaszcza w zgromadzeniach zajmujących się wychowaniem; w ten sposób zakonnice spełniają najdoskonalszy model macierzyństwa, którego wzorem jest Maryja, zarazem matka i dziewica. Ich macierzyństwo uchodzi za ważniejsze od biologicznego; w małżeństwie bowiem kobieta otwiera się na rodzinę, w dziewictwie zaś na wszystkich ludzi (Jan Paweł II 2007: nr 21).

zwolnił ludzi z niewoli grzechu i jego skutków (J 3, 16–17). Męka i śmierć Jezusa świadczą, że stwórca wypełnia swoje obowiązki, i potwierdzają także wartość ludzi jako istot godnych ofiary krzyża; wprawdzie ludzie zbuntowali się przeciw Bogu, to jednak on pozostał im wierny. W ten sposób odwróceniu ulega relacja między Bogiem jako panem a człowiekiem jako niewolnikiem; krzyż świadczy, że to nie człowiek jest sługą Boga, lecz Bóg sługą człowieka. Nie tylko wybaczył ludziom grzech, lecz także uwolnił ich od kary, biorąc ją na siebie; będąc niewinnym, umarł, po to aby winnych usprawiedliwić.

Bóg podjął działania zbawcze dlatego, że ludzie nie byli w stanie pokonać grzechu o własnych siłach. Jego troska świadczy o tym, że w centrum religii chrześcijańskiej znajduje się człowiek jako grzesznik, którego ocalił Bóg; potwierdzeniem jest postawa wyznawców Chrystusa, którzy zdają się nie widzieć nic zdrożnego w tym, że zostali zbawieni przez mękę i śmierć Jezusa¹⁶. W takim zaś razie to nie człowiek jest poniżony jako grzesznik, a Bóg wywyższony jako zbawiciel, lecz odwrotnie – upadły człowiek zostaje wywyższony jako cel bożego działania, nieskończenie dobry Bóg zaś poniżony i ukrzyżowany po to, aby człowieka ocalić. Paradoksalnie zatem, z istoty zobowiązanej służyć Bogu człowiek staje się istotą, której służy Bóg. To nie człowiek ofiaruje się Bogu z miłości do niego, lecz Bóg z miłości do człowieka składa siebie w ofierze. Skoro zaś to właśnie upadek sprawił, że Bóg podjął działania zbawcze, zmianie uległa rola grzechu.

Pycha winy

Biblijna historia upadku sugeruje, że grzech zrywa więź ludzi z Bogiem, oddając ich w ręce szatana i powodując utratę raju. Z per-

¹⁶ Taki model myślenia odrzuca bohater powieści Fiodora Dostojewskiego *Bracia Karamazow* Iwan, przekonany, że nie można zaakceptować zbawienia świata za cenę udręki jednej niewinnej istoty; pogląd Iwana podziela Alosza (Dostojewski 2002: 260). Sam Dostojewski uważał, że zło zostaje pokonane przez dobrowolne cierpienie (Bierdiajew 2004: 59), dlatego zbawienie to utożsamienie się z Jezusem i naśladowanie go (Przybylski 2010: 153–175). Podobnie Kasia, bohaterka wiersza Czesława Miłosza *Ksiądz Seweryn* „nie życzy sobie być zbawiona/Za cenę tortur człowieka niewinnego” (Miłosz 2011: 1252). Ten sprzeciw bohaterów literackich pokazuje, że chrześcijaństwo jest moralnie wątpliwym utylitaryzmem; za cenę męki i śmierci jednego niewinnego zostają zbawieni wszyscy grzesznicy. Rachunek zysków i strat jest oczywisty, dlatego trudno się dziwić, że odwołał się do niego także Kajfasz; skazując Jezusa na śmierć, kalkulował, że lepiej, aby jeden człowiek umarł, niż zginać miał cały naród (J 11, 50).

spektywy krzyża sytuacja jest odwrotna, ponieważ upadek sprawił, że Bóg podjął dzieło odkupienia. Paradoksalnie zatem, to właśnie z powodu grzechu jesteśmy bliscy Bogu, który nas zbawia; grzech nie jest przekleństwem, lecz źródłem łaski, która inaczej byłaby niemożliwa¹⁷. Dlatego nie należy potępiać grzechu ani go żałować, ponieważ dzięki niemu zostaliśmy odkupieni. Chrześcijaństwo jest więc nie tyle religią pokornych i skruszonych wygnańców z raju, ile religią pychy zbawionych grzeszników.

Pycha upadku przybiera różne maski; przykładem jest – podkreślana przez chrześcijan – bezgraniczna nędza człowieka. W tej surowej samoocenie nie chodzi jednak o samoponiżenie człowieka, lecz o wiarę w swoją wielkość. Skoro bowiem człowiek był w stanie zbuntować się przeciw Bogu, to znaczy, że chce być mu przynajmniej równy. Człowieka wywyższa również Bóg, umierając po to, aby uwolnić go od winy i kary. Na dnie upadku zatem ludzie znajdują wybawcę, co napawa ich dumą, okazali się wszak godni męki i śmierci Boga.

Pychę winy widać szczególnie wtedy, gdy krzyż Jezusa nie był dobrowolną ofiarą Boga, lecz mordem dokonany na zbawicielu, który przyszedł nas ocalić. Zbrodnia bogobójstwa staje się w ten sposób odkupieniem zła, Bóg zaś nie tylko wybacza grzech, lecz przekształca go w dobro. Wiara chrześcijan jest zatem moralnie dwuznaczna: z jednej strony uznają siebie za najokrutniejszych złoczyńców, mordujących Boga przychodzącego im na ratunek, z drugiej wierzą, że Bóg umarł po to, aby odkupić ich winy. Dochodzi zatem do odwrócenia wartości, ponieważ Bóg nie tylko darował ludziom zbrodnię bogobójstwa, lecz przekształcił ją w zbawcze dobro¹⁸. W ten sposób krzyż Chrystusa, podobnie jak rajski upadek, okazuje się winą szczęśliwą.

Z perspektywy wiary chrześcijańskiej Bóg jest potrzebny ludziom jako odkupiciel; chociaż grzech jest złem, to jednak rodzi przebaczenie,

¹⁷ Z tego powodu upadek pierwszych rodziców nazywany jest w chrześcijaństwie winą szczęśliwą; tam bowiem, gdzie miał miejsce grzech, jeszcze obficie wylała się łaska (Rz 5, 15–17). Dzięki grzechowi człowiek doznał łaski przebaczenia i wywyższenia, chociaż bowiem Bóg zamknął przed nim bramy ogrodu Eden, to jednak otworzył bramy nieba.

¹⁸ Jak już wspomniałem, dla moralnej oceny ludzkich działań kluczowe jest to, czy śmierć Jezusa była realizacją planu Boga, czy dziełem ludzi, chcących usunąć go ze świata. Teksty ewangeliczne nie są tu jednoznaczne, sugerując, że jeśli nawet zabójcy Jezusa nie wiedzieli, że zabijają Boga (co sugeruje Jezus w prośbie skierowanej do Ojca, aby nie czytał im tego grzechu), to jednak musieli wiedzieć, że zabijają niewinnego człowieka, który zagraża ich władzy; nie są zatem wolni od winy. Szerzej na temat pisałem w artykule (Ziemiński 2020).

które okazuje się tak wielkim dobrem, że lepszy jest świat, w którym grzech został darowany, niż świat, w którym nie ma grzechu ani zbawienia. Bóg przecież mógł okazać swoje miłosierdzie tylko tam, gdzie jest zło; nie zdrowi wszak potrzebują lekarza, tylko chorzy (Łk 5, 31). Jezus nie przyszedł nawracać sprawiedliwych, wiernych Bogu i spełniających jego nakazy, tylko grzeszników potrzebujących jego łaski (Łk 5, 32)¹⁹. Z tego powodu nawrócony grzesznik jest w oczach Boga cenniejszy od tego, kto nigdy nie zgrzeszył, co potwierdza Jezus, przekonując, że w niebie większa jest radość z jednego nawróconego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, którzy nie potrzebują nawrócenia ani pokuty (Łk 15, 7)²⁰. Potwierdzeniem jest przypowieść o synu marnotrawnym, którego powrót sprawił ojcu więcej radości niż wierna służba drugiego syna, który nigdy domu nie opuścił (Łk 15, 11–32)²¹.

Ideał bezwarunkowego przebaczenia, mimo pozornej szlachetności, jest moralnie kłopotliwy, ponieważ bagatelizuje, usprawiedliwia, a nawet uświęca zło. Świadczy o tym nobilitacja grzeszników jako obiektu szczególnej troski Jezusa; ogrom win rodzi przywileje, których nie gwarantuje godziwe życie ani wierność Bogu. Chrześcijaństwo zatem to religia skupiona na ratowaniu grzeszników i obojętna na los ofiar, zwłaszcza tych, które nigdy nie splamiły się zbrodnią ani niewiarą w Boga. Potwierdzeniem jest historia apostoła Pawła jako nawróconego prześladowcy chrześcijan; religijna przemiana wystarczyła, aby Bóg darował mu wcześniejsze zbrodnie. Jeszcze trudniej zrozumieć, dlaczego Jezus uczynił Pawła apostołem, mającym nauczać tych, których wcześniej mordował (Dz 9, 10–15); w ten sposób bowiem ofiary zniknęły bezimiennie z historii zbawienia, nawrócony morderca zaś stał się głosicielem Ewangelii. Wprawdzie nazwał siebie płodem poronionym (1 Kor 15, 8), to jednak wierzył, że ma Ducha Bożego (1 Kor 7, 40) i głosi

¹⁹ W sensie ścisłym każdy jest grzesznikiem i potrzebuje nawrócenia (J 8, 33–39); kto nie uważa siebie za grzesznika, jest zaślepiony (J 9 40–41).

²⁰ Ten paradoks chrześcijaństwa ukazał Jacek Leociak w szeregu publikacji (Leociak 2020; Leociak 2021), zwłaszcza w książce *Zapraszamy do nieba*, omawiającej dyskursy teologiczne, dotyczące nawróconych zbrodniarzy, w tym nazistowskich ludobójców (Leociak 2022). Autor sprzeciwia się instrumentalizacji ofiar, które zginęły po to, aby mordercy mogli się religijnie i moralnie odrodzić. Na temat dwuznaczności nawrócenia apostoła Pawła pisałem w artykule (Ziemiński 2023).

²¹ Jezus twierdził, że komu więcej darowano, ten bardziej miłuje (Łk 7, 41–47). Pobożni ludzie nie mogli jednak zrozumieć, dlaczego Jezus ucztował z grzesznikami; według oficjalnej doktryny katolickiej była to chęć zaproszenia wszystkich, także złoczyńców, na ucztę mesjańską w niebie (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 589).

prawdziwą ewangelię Chrystusa²², będąc przynajmniej równym pozostałym apostołom, w tym Piotrowi²³.

Paweł chlubił się nie tylko miłością Chrystusa, który go wybrał, lecz także ogromem zbrodni, z powodu których dostał bożego miłosierdzia (Dz 26, 12–23). Od chwili nawrócenia szerzył nową religię równie gorliwie, jak wcześniej ją zwalczał; początkowo uważał chrześcijan za bluźnierców, oddających cześć fałszywemu Bogu, po nawróceniu żądał uznania Jezusa za jedyne zbawiciela²⁴. To zresztą, że wcześniej prześladował chrześcijan, okazało się dodatkowym argumentem na rzecz prawdziwości Ewangelii, którą zaczął głosić po nawróceniu; tylko bowiem bezpośrednie spotkanie z Bogiem mogło go odmienić. W obu swoich religijnych wcieleniach Paweł nie wątpił, że pełni bożą misję; zarówno grzech, jak i nawrócenie były powodem do dumy. Kiedy zabijał chrześcijan, sądził, że służy prawdziwemu Bogu; objawienie pod Damaszkiem wyprowadziło go z błędu, był on jednak zbawienny, ponieważ dzięki niemu spotkał Jezusa i został wybrany na apostoła.

W świetle biografii Pawła chrześcijaństwo okazuje się religią przebaczenia, obejmującego najcięższe zbrodnie, nawet te dokonane na wyznawcach Chrystusa. Bóg zresztą wybacza ludziom nie tylko bunt w raju czy prześladowania religijne, lecz także zbrodnię ukrzyżowania Syna, który przyszedł zbawić świat. Skoro zaś męka i śmierć Jezusa daje odkupienie, to najgorsze możliwe zło (bogobójstwo) było w rzeczywistości największym dobrem (odkupieniem grzechu). Bezwarunkowość bożej miłości, niecofającej się przed śmiercią za grzeszników, świadczy, że celem stworzenia jest człowiek. Ponownie okazuje się, że chrześcijaństwo nie jest kultem Boga, któremu służy człowiek, lecz kultem człowieka, któremu służy Bóg; wyznawcy Chrystusa chlubią się wszak tym, że Bóg ich stworzył, a po upadku odkupił. W ten sposób grzesznicy z plemienia wypędzonego z raju stali się ludem odkupionym, a pycha winy stała się w pychę wybrania.

²² Według Pawła nie ma innej ewangelii niż ta, którą sam głosi; dlatego każdy, kto głosiłby inną naukę, ma być przeklęty, nawet gdyby był aniołem z nieba (Ga 1, 6–9).

²³ Paweł zarzucał Piotrowi obłudę, ponieważ starał się bardziej przypodobać Żydom, niż nawracać pogan (Ga 2, 11–14).

²⁴ Paweł nie miał sobie nic do zarzucenia – ani wobec Boga, ani wobec ludzi (Dz 24, 16). Jego sumienie jest czyste dlatego, że zawsze pragnął wiernie służyć Bogu: „ego pase syneidesei agathe pepoliteumai to theo achri tautes tes hemeras” (Dz 23, 1).

Pycha wybrania

Chrześcijanie wierzą, że Bóg jest stwórcą i zbawicielem ludzi; dzięki ofierze Jezusa człowiek stał się nowym stworzeniem, wolnym od winy i kary. Zewnętrznym znakiem ponownych narodzin jest wyznanie wiary i przyjęcie chrztu, który zanurza ludzi w krwi Chrystusa, zmywającej grzech²⁵. Z tego powodu każdy, z chwilą włączenia do wspólnoty wierzących, może – za apostołem Pawłem – powiedzieć o sobie, że już nie on żyje, tylko żyje w nim Chrystus (Ga 2, 20), z którym wspólnie został przybity do krzyża (Ga 2, 19). Wierzący są nie tylko przyjaciółmi Boga, lecz także żywym znakiem jego obecności w świecie jako świadkowie prawdy. Nie tylko głoszą Ewangelię, lecz także ucieleśniają w życiu jej religijne i moralne ideały, stając się wzorem dla innych. Tak samo bowiem, jak nie może się ukryć miasto położone na górze, tak wierzący w Chrystusa są widzialnym światłem, które rozprasza mrok grzechu panującego w świecie (Mt 5, 14)²⁶.

Metafora chrześcijan jako światła nawiązuje do wcielenia Syna bożego w historyczną postać Jezusa z Nazaretu. Tak samo zatem, jak Słowo przyszło na świat w formie jasności, której nie pokona ciemność (J 1, 5), tak uczniowie Chrystusa są światłem dla świata jako znak prawdy, której nie usunie fałsz ani kłamstwo. Metafora ta przekonuje, że świat można zrozumieć tylko z perspektywy bożej mądrości; na wierzących zaś ciąży odpowiedzialność, aby światło Chrystusa, które przenika ich życie, nigdy nie zgasło²⁷. Chrześcijanie bowiem to wybrany lud Boga i odbłask jego chwały, dzięki któremu i przez który Chrystus jest nadal obecny w świecie.

W nazwaniu chrześcijan światłem świata zawarta jest wiara, że tylko oni zostali wybrani przez Boga na świadków prawdy; tylko oni

²⁵ Kto przyjmie chrzest będzie zbawiony, kto go odrzuci zostanie potępiony (Mk 16, 16).

²⁶ Wypowiedź Jezusa, mimo swojej uniwersalności, odnosi się do Jerozolimy, która jest miastem usytuowanym na wzgórzu, widocznym z daleka także w mroku z powodu rozświetlających ją pochodni. Światłem świata jest także Jezus, którego przyjście rozproszyło ciemności grzechu (J 1, 5–9; 8, 12; 9, 6). Dzięki wierze w Jezusa także jego uczniowie są światłem świata (to fos tu kosmu) (Mt 5, 14).

²⁷ Nauczanie Jezusa w tym względzie nie było spójne. Z jednej bowiem strony oczekiwał, że ludzie będą widzieć dobre czyny jego uczniów, chwalać na tej podstawie Ojca w niebie (Mt 5, 16); z drugiej zakazywał czynienia dobra dla społecznego uznania (Mt 6, 1). Jeśli zatem ktoś daje jałmużnę ubogim, to nie powinien tego rozgłaszać (Mt 6, 2–4).

ją znają i tylko oni według niej żyją²⁸. Wprawdzie są ofiarami prześladowań, to jednak męczeństwo dodatkowo potwierdza świętość ich misji, odrzucanej przez świat będący w niewoli szatana. Ponieważ zaś cierpienie dla Boga jest przywilejem, to każdy, kto straci obecne życie dla Chrystusa, zyska wieczną nagrodę w niebie (Łk 9, 24). Męczennicy zatem to świadkowie szczególni, którzy ucieleśniają Chrystusa tak życiem, jak i śmiercią.

Innym określeniem, użytym przez Jezusa w odniesieniu do uczniów, jest metafora soli ziemi (Mt 5, 13), która ma świadczyć, że są jedynym ratunkiem dla świata²⁹; tak samo bowiem, jak potrawy tracą smak bez soli, tak ludzkość nie przetrwa bez chrześcijan. Bóg stworzył świat po to, aby mógł się w nim objawić Chrystus jako zbawiciel; jeśli zatem świat go porzuci lub wytępi jego wyznawców, to nie będzie racji, dla której miałby dalej istnieć. Ludzkość zatem powinna być chrześcijanom wdzięczna, ponieważ to ich wiara ratuje świat przed gniewem Boga i ostateczną zagładą; kiedy nadejdą czasy ucisku, Bóg skróci je z powodu swoich wybranych (Mt 24, 22; Mk 13, 20). Nawiązując do rozmowy Abrahama z Jahwe na temat losu Sodomy i Gomory (Rdz 18, 20–32), można powiedzieć, że chrześcijanie to nieliczni sprawiedliwi, z uwagi na których Bóg jeszcze świata nie zniszczył. Jego cierpliwość jednak nie będzie wieczna; kiedy zaś ostatecznie zapłonie boży gniew, jedynymi ocalałymi będą uczniowie i wyznawcy Chrystusa, których Bóg weźmie do swego królestwa. W jakiejś zatem mierze powtórzy się historia potopu, z którego ocalony został tylko Noe i jego rodzina (Rdz 6, 8–8, 20), oraz zagłada Sodomy i Gomory, z której został ocalony tylko Lot z córkami (Rdz 19, 15–29).

Rola chrześcijan jako soli ziemi zmienia relacje między ludźmi a Bogiem. Skoro bowiem Chrystus jest obecny w świecie dzięki wierze wyznawców, to w jakiejś mierze są oni mu równi lub nawet ważniejsi od niego (przynajmniej od chwili jego śmierci i wniebowstąpienia). Nie tylko go wyznają, lecz także zastępują na ziemi, przejmując jego zbawcze prerogatywy, co widać w aurze świętości otaczającej kapłanów Kościo-

²⁸ Pomijam problem, do kogo przyszedł Jezus. Z jednej strony, już po zmartwychwstaniu, kazał uczniom głosić zbawienie wszystkim narodom (Mt 28, 19), poczynawszy od Jerozolimy (Łk 24, 47); z drugiej jednak, jeszcze przed śmiercią, ostrzegał, aby nie rzucać pereł przed wieprze, bo je podepczą i stratuja (Mt 7,6). Zabraniał również odwiedzać Samarytan i pogan, żądając, aby uczniowie nawracali tylko zagubione owce z domu Izraela (Mt 10, 5–6).

²⁹ „Hymeis este to halas tes ges” (Mt 5, 13).

ła rzymskiego. Jeśli bowiem Bóg ocala świat z uwagi na chrześcijan i działa w nim przez Kościół, to kluczową rolę zaczynają odgrywać ludzie jako boży wysłannicy. Sam Jezus zresztą mówił do swoich apostołów, że kto ich przyjmuje, w rzeczywistości jego przyjmuje (Mt 10, 40); kto zaś ich odrzuca – odrzuca Jezusa, a nawet Ojca niebieskiego, który go posłał (Łk 10, 16). W takim zaś razie miejsce Chrystusa jako głównego obiektu kultu zajmują jego uczniowie i wyznawcy, uważający siebie za lud wybrany, który został odkupiony i uświęcony krwią przelaną na krzyżu.

Obrazem tego odwrócenia ról jest zarówno władza kluczy przekazana Piotrowi (Mt 16, 19), jak i duma Pawła z głoszenia Chrystusa ukrzyżowanego (1 Kor 1, 21–31). Nawrócony prześladowca chrześcijan wierzył, że Bóg powołał go na apostoła Dobrej Nowiny; jak wcześniej był dumnym wykonawcą woli Jahwe, nakazującego tępienie bluźnierców, tak później chlubił się Chrystusem, który powołał go na swego świadka. Paweł nie miał wątpliwości, że spośród wielu ludzi właśnie on stał się godny wybrania; dlatego żądał posłuchu, przekonując, że nie głosi swoich słów, tylko Ewangelię Chrystusa, która nie jest dziełem ludzkim (Ga 1, 11–12). Duma Pawła nie jest tylko dumą nawróconego grzesznika, który głosi światu Chrystusa ukrzyżowanego jako jedyne zbawiciela (1 Kor 1, 17–31; Ga 6, 13–15), lecz także dumą bożego wybrańca (1 Kor 1, 1), który dostał się szczególnej łaski, niedostępnej innym. Wprawdzie podkreśla, że nie był jej godzien, to jednak bezpośredniość objawienia kazała mu wierzyć, że jest wyjątkowo cenny dla Boga. Skoro bowiem otrzymał Ewangelię wprost od Zmartwychwstałego, to jest świadkiem ważniejszym od tych, którzy słuchali Jezusa w czasie jego ziemskiego życia. Do pewnego stopnia jest nawet ważniejszy od Jezusa, rozstrzygając na własną rękę kwestie, które dla Jezusa były marginalne (nawracanie ludzi niebędących wyznawcami judaizmu)³⁰ lub których

³⁰ Jezus deklarował, że przyszedł nawrócić zbłąkane owce z narodu wybranego; dlatego odmówił Kananejce uzdrowienia jej córki, nie chcąc dawać szczeniutom pokarmu przeznaczonego dla dzieci. Prośbę kobiety spełnił dopiero, gdy się przekonał, że w niego uwierzyła (Mt 15, 22–28; Mk 7, 25–30). Zmiana w postawie Jezusa wobec innych ludów mogła wynikać ze świadomości klęski, jaką poniósł w Izraelu, zwłaszcza w Nazarecie, gdzie próbowano go zabić za mesjańską uzurpację (Łk 4, 16–30). Próby zabicia go podejmowano zresztą także w Jerozolimie (J 7, 28–30; 8, 59; 12, 36), jego rodzina zaś uważała nawet, że postradał zmysły (Mk 3, 21). Po śmierci Jezusa jego uczniowie uważali za swoją misję głoszenie Dobrej Nowiny ludowi Izraela (Dz 10, 42).

w swoim nauczaniu w ogóle nie podejmował (związki homoseksualne)³¹. Ponieważ jednak Paweł powoływał się na autorytet Ducha Bożego jako źródło swych nauk (1 Kor 7, 40), w gruncie rzeczy je sakralizował, chociaż nie mógł mieć pewności, że Jezus przyznałby mu rację³². Z pewnością jednak odwołanie się do Ducha Świętego miało nadać słowom Pawła autorytet bożej prawdy. Skoro bowiem Boga zna tylko Duch Święty (1 Kor 2, 10–12), to w słowa apostoła, który otrzymał Ducha Bożego, nie sposób wątpić. Ta pewność apostoła, właściwa wszystkim uczniom Jezusa i nauczycielom pierwszego Kościoła, jest szczególnie widoczna wtedy, gdy zestawimy ją z potępieniem Heroda Agryppy, którego słowa tłum przyjął jako głos Boga; ponieważ król nie zaprotestował przeciw takiej opinii, umarł zjedzony przez robaki (Dz 12, 23–24). Paweł i Barnaba tymczasem, po uzdrowieniu człowieka chorego, zabraniają nazywać siebie bogami (Dz 14, 11–18); głównym powodem było to, że lud ożywiał w ten sposób wierzenia pogańskie, oni zaś głosili Chrystusa, który przez nich mówił i działał. Nie byli zatem fałszywymi bogami pogan, lecz apostołami prawdziwego Boga.

Wzorem pierwszych głosicieli Ewangelii postępują Kościoły chrześcijańskie, zwłaszcza Kościół rzymski, powołujący się na sukcesję apostołską, pochodzącą bezpośrednio od Chrystusa, który mianował pierwszego papieża w osobie Piotra. Uznając Boga za źródło głoszonych przez siebie zasad, Kościoły chrześcijańskie uzurpują sobie prawo do znajomości objawionej prawdy. W tej sytuacji nie da się odróżnić Boga od jego ziemskich reprezentantów, którzy zastępują go także jako przedmiot kultu. Obiektem czci staje się Kościół, który przysłania, a nawet zastępuje Chrystusa w świecie. Potwierdzeniem jest eucharystia w Kościele rzymskim, rozumiana jako realna obecność ciała i krwi Chrystusa w konsekrowanym chlebie i winie, możliwa dzięki liturgicznym

Dlatego Żydzi, którzy uwierzyli w Chrystusa, byli zgorszeni działaniami Pawła, który nie wymagał od pogan obrzezania jako warunku chrztu (Dz 10, 45–46); sam Paweł zresztą udał się do pogan dlatego, że Izraelici odrzucali jego naukę (Dz 13, 46). W miejscach jednak, gdzie go nie przyjęto, posłuszny nakazowi Jezusa, strzepywał pył z nóg (Dz 13, 51), a Duch Święty zakazał mu udać się w głąb Azji (Dz 16, 6).

³¹ W czasie paschy Jan spoczywał na łonie Jezusa (J 13, 23), co sugeruje bliską zażyłość między obu mężczyznami także w sensie cielesnym. Paweł z kolei surowo potępiał nie tylko akty homoseksualne, lecz także tolerancję dla nich, która powinna być karana śmiercią (Rz 1, 21–32).

³² Według niektórych biblistów Paweł zbudował inny system teologiczny niż ten, który głosił Jezus; jednym z powodów było to, że nie słuchał nauk Jezusa osobiście (Barclay 2018: 342).

formułom wypowiedzianym przez kapłana. W ten sposób dochodzi do odwrócenia porządku ontycznego, ponieważ to już nie Chrystus warunkuje istnienie i działanie Kościoła, lecz odwrotnie, Kościół warunkuje obecność Chrystusa na świecie³³. Skoro zaś Chrystus działa tylko w strukturach widzialnego Kościoła, to nie da się obu rzeczywistości od siebie odróżnić (a tym bardziej oddzielić), co sprawia, że obiektem religijnej jest raczej Kościół niż Chrystus (Szestow 2005: 40).

Jeśli uwagi te są słuszne, to religia chrześcijańska kultywuje żydowską ideę narodu wybranego; wprawdzie uwalnia ją od kategorii etnicznych i rasowych, to jednak zachowuje jej główny sens, polegający na sakralizacji jednej wspólnoty wyznaniowej, obdarzonej przez Boga szczególną łaską³⁴. Na gruncie chrześcijaństwa jest to wiara w przebaczenie grzechów, którą można określić zarówno mianem pychy upadku, jak i pychy wybrania. Ilustruje ją wielowiekowa tradycja, zgodnie z którą znakiem zbawienia jest chrzest; z kogo zatem nie zmyto piętna grzechu pierwotnego, będzie na zawsze wykluczony z bożego królestwa³⁵. Niezależnie jednak od tego, jakie są warunki przynależności do ludu wybranego (chrzest, męczeństwo za wiarę, publiczne wyznanie wiary czy dobra wola), nie każdy je spełni; chociaż bowiem wielu jest powołanych, to jednak niewielu wybranych (Mt 22, 14). Ci zatem,

³³ Jest to klasyczny przykład idolatrii, o czym szerzej pisałem w książce (Ziemiński 2020). Jeszcze radykalniej argumentuje Tomasz Polak, uznając chrześcijaństwo za religię ateistyczną. Główną funkcją Boga jest wskrzeszenie Jezusa jako Mesjasza, główną funkcją Jezusa zaś – ustanowienie Kościoła, któremu zostaje przekazana pełnia boskiej władzy (Polak 2020).

³⁴ Jak Izraelici uważali siebie za naród wybrany, tak wyznawcy Jezusa określali siebie mianem świętych (hagius) (Dz 9, 13). W *Dziejach Apostolskich* określenie „święty” pojawia się wielokrotnie jako synonim słowa „chrześcijanin” (*Biblia Pierwszego Kościoła*: 1380, przypis 1 i przypis 3).

³⁵ Nawet Bartolomeo de Las Casas, znany z krytyki ludobójstwa, jakiego dopuszczali się Europejczycy w Ameryce Łacińskiej, sądził, że mordowani Indianie nie unikną piekła, jeśli nie byli ochrzczeni (Bartolomeo de Las Casas 1988). Wprawdzie nie znając Chrystusa, nie mogli wyznawać wiary w niego, to jednak z powodu braku chrztu podlegali grzechowi pierwotnemu, co wykluczało ich z nieba. Takie stanowisko sugeruje, że warunkiem zbawienia jest chrzest, ponieważ dopiero on zanurza człowieka w krwi Chrystusa i obmywa z grzechu; jest to zatem sakrament przebaczenia i wybrania. Do dzisiaj trwają spory w Kościele rzymskim, czy dzieci zmarłe bez chrztu mogą być zbawione. Aktualne stanowisko głosi, „że zwyczajna droga zbawienia przechodzi przez sakrament chrztu” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna 2008: nr 103); można jednak mieć „nadzieję, że dzieci, które umierają bez chrztu zostaną zbawione i będą cieszyć się oglądaniem uszczęśliwiającym” (Ibidem: nr 102). Pewności jednak nie ma, ponieważ wielu rzeczy Bóg ludziom nie objawił (Ibidem).

którzy dostąpili łaski wybrania, są duchową elitą świata; los wykluczonych natomiast, którzy nie uwierzyli w Jezusa, chociaż widzieli jego znaki i cuda, będzie gorszy od losu mieszkańców Sodomy i Gomory (Mt 11, 20–24)³⁶.

Wspólnota wybranych to – zgodnie z greckim źródłosłowem – Kościół, chociaż w dziejach różnie ją definiowano. Współcześnie modna jest zasada inkluzywizmu, zgodnie z którą Kościołem są wszyscy, w tym niewierzący i wyznawcy innych religii; oni bowiem także zostali zbawieni przez Chrystusa, chociaż o tym nie wiedzą. Inkluzywizm nie oznacza jednak, że w każdej religii Chrystus działa równie skutecznie; według Kościoła rzymskiego tylko on dysponuje pełnią środków zbawczych, dlatego jest jedynym prawdziwym Kościołem Chrystusowym³⁷. Z tego powodu bracia odłączeni, jak katolicy nazywają chrześcijan innych denominacji, powinni wrócić do Rzymu. Z kolei wyznawcy innych religii, a także ludzie niewyznający żadnej religii, powinni uwierzyć w Chrystusa i przyjąć chrzest, dzięki czemu przestaną być chrześcijanami anonimowymi. Znaczy to, że chrześcijanie nadal pozostają we własnym mniemaniu solą ziemi i światłem świata, uważając się za lud wybrany i odkupiony, jedyny, który nigdy Boga nie zdradził. Z tego powodu zasługują na miano świętych, co wielokrotnie potwierdzają Dzieje Apostolskie (Dz 9, 13).

³⁶ W miastach, w których apostołowie nie zostaną przyjęci, mają strzepnąć pył z sandałów; los ich mieszkańców będzie gorszy od losu Sodomy i Gomory (Mt 10, 14–15). Podobnie Piotr przekonywał, że kto nie uwierzy w Jezusa, zostanie usunięty ze wspólnoty bożego ludu, zgodnie z zapowiedzią Mojżesza (Dz 3, 22–23); niewierzących zatem dosięgnie słusznie boży gniew (J 3, 36).

³⁷ „Kościół katolicki wierzy, że w wydarzeniu Pięćdziesiątnicy Bóg już objawił Kościół w jego rzeczywistości eschatologicznej, którą przygotowywał »od czasów Abła sprawiedliwego«. Kościół już został dany i dlatego żyjemy już teraz w czasach ostatecznych. Elementy tego Kościoła już nam danego istnieją »łącznie i w całej pełni« w Kościele katolickim oraz »bez takiej pełni« w innych Wspólnotach [...]” (Jan Paweł II 2005b: nr 14). Nawet prymat biskupa Rzymu jest uznawany w Kościele katolickim za znak jedności wszystkich Kościołów chrześcijańskich (Ibidem: nr 88–96). W rzeczywistości papiestwo jest jedną z przeszkód w dialogu ekumenicznym, biskup Rzymu bowiem uchodzi za uzurpatora, a nawet Antychrysta, jak go nazywał Luter i jak go nazywają Kościoły prawosławne (Szestow 2005: 41–43). Kościół katolicki okazuje się szatanem, który zastąpił Boga i oddaje cześć sobie. „Katolicyzm nie wierzy Bogu, lecz sobie samemu. Gdyby Chrystus ponownie zszedł na ziemię, Wielki Inkwizytor spaliłby Go, tak jak palił wszystkich heretyków, to znaczy wszystkich, którzy ośmielili się myśleć, że pełnia władzy na ziemi i na niebie nie należy w całości do namiestnika św. Piotra [...]” (Ibidem: 40).

Uznanie siebie za świętych jest znakiem pychy wybrania³⁸. W pierwotnym Kościele mogła to być reakcja na odrzucenie przez świat, chrześcijanie bowiem byli prześladowani zarówno przez ortodoksyjnych Żydów, jak i Rzymian; wiara we własną świętość mogła zatem kompensować bezradność wobec świata. Ważniejsze jednak od wyjaśnień psychologicznych i socjologicznych jest wyjaśnienie religijne; wyznawcy Chrystusa wierzyli, że świętymi czyni ich Bóg. Świętość nie jest zatem cechą przygodną, lecz istotnym wyróżnikiem ludzi przekonanych, że są znakiem obecności Chrystusa w świecie. Duma chrześcijan to duma wybranych, nawet jeśli początkowo byli nieliczni i nie mieli wpływu na bieg dziejów. Do tej wczesnochrześcijańskiej idei nawiązywał Joseph Ratzinger, przewidując, że religia Chrystusa przetrwa jako religia małych wspólnot wiernych swojemu mistrzowi. Obraz ten jest również obecny w metaforze Kościoła jako łodzi na wzburzonym morzu; jej nieliczni pasażerowie, próbujący dobić do brzegu zbawienia, muszą zmagać się z nieprzychylnymi żywiołami, pozostającymi we władzy szatana³⁹. Wierzą jednak, że zostali wybrani i dzięki pomocy Boga dotrą szczęśliwie do niebiańskiego portu. Obraz ten symbolizuje sytuację chrześcijan w świecie, wiernie trwających przy Jezusie i niepoddających się szatanowi.

Kościół od początku był strukturą hierarchiczną, na czele której stali apostołowie lub osoby przez nich wyznaczone. Jej fundamentem było przekazanie najbliższym uczniom Jezusa władzy kluczy⁴⁰; odtąd wspólnotę wybranych tworzą dwie warstwy – zwierzchnicy i poddani, głosiciele słowa i jego słuchacze⁴¹. Dualizm ten miał odzwierciedlać stopień

³⁸ To przekonanie jest właściwe nie tylko religiom, lecz także narodom, kręgom kulturowym czy systemom politycznym.

³⁹ Jednym z symboli szatana jest woda, dlatego Jezus powołał apostołów jako rybaków ludzi, którzy mają ratować grzeszników z niewoli szatana. Ponieważ jednak Jezus jako Wcielony Bóg był wolny od grzechu, mógł nie tylko uciszyć wzburzone fale (Mk 4, 39–41), co było przywilejem Boga (Ps 89 [88], 9–10), lecz także po nich kroczyć (Mt 14, 25–27); tymczasem Piotr, który jest grzesznikiem, podlega władzy szatana, dlatego tonie bez pomocy Jezusa (Mk 14, 28–33).

⁴⁰ Władza kluczy za życia Jezusa została przekazana Piotrowi jako zwierzchnikowi Kościoła (Mt 16, 19), po zmartwychwstaniu zaś wszystkim apostołom (J 20, 23); ta rozbieżność może świadczyć o sporach wewnątrz Kościoła o pierwszeństwo. Były one zresztą obecne także za życia Jezusa, co potwierdza prośba synów Zebedeusza, aby jeden zasiadł w królestwie bożym po prawej, a drugi po lewej stronie Jezusa (Mk 10, 37). O podziałach w pierwotnym Kościele pisał też Paweł, napominając wyznawców, aby zachowali jedność (1 Kor 10–16).

⁴¹ Potwierdza to metafora owiec i pasterza (J 21, 15–17) czy rybaka, który ma łowić ludzi (Łk 5, 10). Tomasz Polak uważa, że Kościół jako struktura hierarchiczna powstał

wtajemniczenia w boskie tajemnice; z racji swojej zażyłości z Jezusem apostołowie uznali siebie za świadków uprzywilejowanych, tworząc elitę nowej religii⁴². Dzisiaj ich rolę pełnią kapłani, mający olbrzymią władzę nad wiernymi; ich potęga jest widoczna zwłaszcza w Kościele rzymskim, w którym zachowali boską władzę odpuszczania grzechów. Na czele Kościoła stoi papież, ustanowiony na swoim tronie bezpośrednio przez Boga; zgodnie wszak z oficjalnymi przekonaniem katolików biskupa Rzymu wybierają nie kardynałowie zgromadzeni na konklawe, lecz Duch Święty. Jako wikariusz Chrystusa na ziemi papież jest nieomylny w sprawach wiary i moralności, co sugeruje, że nie głosi własnych przekonań, lecz jedynie komunikuje publicznie wolę Boga, tylko jemu objawioną. Z pozoru jest to szczyt pokory (wyrażany chociażby w nazywaniu papieża sługą sług bożych), w rzeczywistości mamy tu do czynienia z dumą wybrania. Nie chodzi jednak o dumę osobistą, lecz o dumę wspólnoty wiernych, których papież reprezentuje, a która uważa siebie za lud wybrany przez Boga i szczególnie mu miły. Ta wspólnota jest jedynym, powszechnym i świętym Kościołem, który w credo został zrównany z trzema osobami Trójcy Świętej; chrześcijanin bowiem deklaruje nie tylko wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, lecz także w apostołski Kościół. Potwierdza się zatem wcześniejszy wniosek, że chrześcijanie oddają cześć raczej sobie jako wierzących w Boga niż Bogu.

w chwili, gdy apostołowie powołali osobną grupę ludzi mających przygotowywać stoły do spożycia wieczerzy, dla siebie rezerwując obowiązek modlitwy (Dz 6, 2–4). W Kościele zatem są dwie kasty: jedni się modlą, rozmawiając z Bogiem i przekazując jego wolę, drudzy zaś służą modlącym się (Polak 2020: 66–67). Podział na nauczających i nauczanych utwierdza encyklika Piusa X *Vehementer nos* z 1906 roku: „Kościół jest ze swej istoty społecznością hierarchiczną, to znaczy społecznością złożoną z osób tworzących dwie kategorie, pasterzy i owce, osób zajmujących różne stopnie w hierarchii i całą resztę wiernych. Tak różne od siebie są te kategorie, że tylko wspólnota pasterzy dzierży konieczne prawo i władzę ustalania celów tej społeczności i kierowania wszystkimi jej członkami ku temu celowi; jedynym obowiązkiem wspólnoty wiernych jest przyzwolenie na bycie kierowanymi, i jak przystało posłusznemu stadu podążanie za pasterzami” (Pius X: 1906).

⁴² Z tej elity został wykluczony Judasz, który zdradził Jezusa i pod wpływem wyrzutów sumienia popełnił samobójstwo (Mt 27, 3–5; Dz 1, 18). Nawet Jezus zresztą powiedział, że dla Judasza lepiej byłoby się nigdy nie urodzić (Mt 26, 24), chociaż od wieków został wybrany przez Boga na zdrajcę zbawiciela. Imię Judasz, jak wszystkie imiona biblijne, ma sens symboliczny; skoro zaś apostołowie w liczbie 12 odpowiadają 12 pokoleniom narodu Izraela, to Judasz może odpowiadać Judejczykom, którzy zabili Jezusa, zwłaszcza że prawdopodobnie był jedynym apostołem, który nie pochodził z Galilei.

Przynależność do Kościoła zmienia status ontyczny człowieka, czyniąc go nowym stworzeniem. Potwierdzeniem jest przyjęcie chrztu jako prawdziwych narodzin zmywających grzech pierworodny⁴³. W ten sposób człowiek zyskuje szczególnie przywilej włączenia w krzyż i zmartwychwstanie Jezusa; oznacza to, że Bóg wybrał ludzi w pierwszym rządzie nie jako swoich czcicieli, lecz jako grzeszników, których postanowił ocalić. Ponownie zatem rola Boga okazuje się czysto funkcjonalna; istotą chrześcijaństwa nie jest oddanie czci Bogu przez ludzi, lecz odkupienie ludzi przez Boga. O ile jednak w przypadku Kościoła rzymskiego ludem wybranym i odkupionym są osoby ochrzczone, wierzące w Chrystusa i spełniające Boże przykazania, o tyle w Kościołach protestanckich przynależność do grona wybranych zależy od darmowej, nieprzewidywalnej i niezasłużonej łaski Boga, który może nią obdarzyć każdego, niezależnie od wiary i postępowania danej osoby. W takiej sytuacji wybrany ma jeszcze większe powody do radości i dumy, że właśnie jego Bóg postanowił wyróżnić; raczej jednak nie zmniejsza to pychy wybrania, lecz ją potęguje.

Na antypodach takiego rozumienia łaski wybrania sytuują się koncepcje inkluzywne, głoszące zbawienie wszystkich ludzi, niezależnie od wiary religijnej czy postępowania. Modele te są jednak moralnie kłopotliwe, ponieważ ani ogrom uczynionego zła nie wyklucza człowieka z grona zbawionych, ani moralny heroizm czy męczeństwo nie oznaczają szczególnej zasługi u Boga. W tej sytuacji kat i ofiara są w podobnej sytuacji, co musi budzić moralny sprzeciw; trudno przecież wyobrazić sobie, że hitlerowscy oprawcy, mordujący masowo ludzi w obozach zagłady, spotkają się na uczcie niebiańskiej ze swoimi ofiarami (Leociak 2022). Paradoks jest tym większy, że – zgodnie ze słowami Jezusa – większa będzie radość w niebie z jednego nawróconego niż z tych, którzy nawrócenia nie potrzebowali (Łk 15, 7). Z perspektywy Boga jako stwórcy czy odkupiciela powszechne zbawienie mogłoby być rozwiązaniem pożądanym, skoro bowiem jest ojcem wszystkich ludzi, to trudno się dziwić, że traktuje je jak ukochane dzieci, nie chcąc żadnego wykluczyć ani potępić. Wprawdzie wszyscy są grzesznymi potomkami Ada-

⁴³ Z tego powodu prawdziwym ojcem człowieka jest kapłan udzielający chrztu; podobnie prawdziwą matką nie jest kobieta, która go urodziła, lecz Kościół jako matka duchowa, dysponujący władzą udzielania sakramentów. Potwierdzają to słowa Jezusa, który mówi, że jego ojcem nie jest Józef, tylko Bóg w niebie (Łk 2, 49); podobnie matką nie jest Maryja, tylko ludzie, którzy słuchają jego słów i pełnią wolę Boga (Mt 12, 48–50).

ma, zasługującymi na karę, to jednak wszyscy też otrzymali łaskę zbawienia, ocaleni dzięki krzyżowi Jezusa. Z punktu widzenia moralności jednak takie zrównanie ludzi w grzechu i łasce jest niesprawiedliwe; trudno wszak wyobrazić sobie w niebie zarówno Hitlera, jak i ojca Kolbe. Dylemat wybrania zatem pozostaje nierozstrzygnięty; nie można się zgodzić, że wybranymi są jedynie ochrzczeni czy obdarzeni arbitralną łaską bożą, równie jednak trudno przyjąć, że wybranymi są wszyscy, niezależnie od tego, jak postępują⁴⁴. Jeśli wierzyć ewangelistom, to mamy tu do czynienia z tajemnicą, która zostanie objawiona dopiero na sądzie ostatecznym; wtedy Chrystus oddzieli od siebie tych, którzy mu wiernie służyli, wobec czego weźmie ich do swego królestwa na wieki, oraz tych, którzy nim wzgardzili na ziemi, wobec czego zostaną rzućeni w ogień wieczny, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (Łk 13, 28)⁴⁵.

Niezależnie od braku pewności, kto należy do grona wybranych, kto zaś na wieki będzie tej łaski pozbawiony, podział zarysowany przez Jezusa jest ostateczny, trwały, niezmienny i rozłączny. Między obu światami (zbawionych i potępionych, wybranych i wykluczonych) nie ma żadnego pomostu, o czym przekonuje historia bogacza i ubogiego Łazarza (Łk 16, 19–31). Pierwszy – pławiący się w luksusach na ziemi – po śmierci trafił do piekła i bezskutecznie wzywa pomocy, nie mogąc znieść udręki; drugi z kolei – skazany na ziemskie udręki – po śmierci raduje się rozkoszą nieba, obsługiwany przez aniołów. Przepaść między obu światami powoduje, że Łazarz nawet gdyby chciał wspomóc cierpiącego bogacza, nie mógłby tego uczynić; nie może też mu współczuć, bo świadomość cudzych cierpień zakłóciłaby niebiańską radość. Jeśli zatem nawet zbawieni są świadomi losu potępionych, to odczuwają nie tyle współczucie dla nich, ile radość, że uniknęli ich losu (Augustyn 1998: ks. XX, rozdz. XXII)⁴⁶. Zapewne są też wdzięczni Bogu za to, że

⁴⁴ Dodatkowym problemem jest kwestia skuteczności krzyża; jeśli Chrystus zbawił wszystkich, to umarł nie tylko za prześladowanych, lecz także za prześladowców. Wówczas nie ma znaczenia, czy ktoś w niego wierzy i czy przestrzega jego przykazań; o zbawieniu nie decyduje bowiem postawa religijna ani postępowanie moralne, lecz odkupienie natury ludzkiej dokonane na krzyżu. Jeśli zaś, pomimo ofiary Jezusa, są ludzie, którzy zbawienia nie dostapiają, to krzyż był daremny.

⁴⁵ Słowa te kończą wywód Jezusa odpowiadającego na pytanie, czy tylko nieliczni będą zbawieni (Łk 13, 23). Jezus przestrzega, że wielu będzie chciało dostać się do nieba (Łk 13, 24), jednak gospodarz zamknie przed nimi drzwi, mówiąc, że ich nie zna (Łk 13, 25).

⁴⁶ Leszek Kołakowski przyznał, że nie tyle piekło, ile niebo było argumentem, dla którego odrzucał chrześcijaństwo; o ile bowiem piekło można próbować zrozumieć jako

uchronił ich przed piekłem. Los zbawionych świadczy, że kulminacją chrześcijańskiego elitaryzmu jest idea nieba jako wspólnoty zbawionych, którą będą tworzyć wszyscy wierzący w Chrystusa (1 Kor 15, 22–23); ci z kolei, którzy nie uznają Boga i odrzucają Ewangelię, zostaną wykluczeni (2 Tes 1, 8). Ich losem będzie przebywanie z dala od oblicza Jezusa; skoro bowiem grzech jest dobrowolnym odrzuceniem Boga, to piekło oznacza spełnienie ludzkiej woli (Romaniuk 1983: 293). To nie Bóg odtrąca ludzi od siebie, lecz grzesznik zrywa więź z Bogiem, samemu wykluczając się z grona zbawionych; wprawdzie był powołany, ale nie został wybrany, ponieważ Bóg uszanował jego wolę (Romaniuk 1983: 293)⁴⁷. Jeśli jednak piekło rzeczywiście istnieje i nie jest puste, to ofiara Chrystusa nie objęła wszystkich ludzi; wprawdzie wszyscy zgrzeszyli, to jednak nie wszyscy zostali od grzechu uwolnieni. Chrześcijaństwo zatem to religia zbawienia, które obejmuje tylko wybraną elitę; niezależnie bowiem od czynników, które decydują o zbawieniu, nie każdy go dostąpi.

sprawiedliwą karę dla potwornych złoćców, o tyle niebo, w którym wybrani radują się, że uniknęli losu potępionych, budzi moralny sprzeciw. „[...] w wyobraźni katolickiej nie piekło jest dla mnie świadectwem największego okrucieństwa, ale niebo – szczęśliwi zbawieni, których błogości nie może poruszyć los potępionych” (Kołakowski 2019: 436). Niestety, taką radość odczuwa wielu ludzi w reakcji na reportaże wojenne z innych regionów świata; odczuwamy nieklamana radość, że takiego losu uniknęliśmy. W odróżnieniu od podziału ostatecznego na niebo i piekło radość z powodu uniknięcia wojny nie jest trwała ani wolna od lęku; niewiele trzeba, aby podobne okrucieństwo dotarło do nas. O ile jednak w przypadku grzesznych ludzi, lękających się cierpienia, postawa ta może się wydać zrozumiała, o tyle trudno ją usprawiedliwić w przypadku Boga jako stwórcy wszystkich ludzi – tak zbawionych, jak i potępionych. Jeśli bowiem cieszy go triumf sprawiedliwości, w wyniku której wiele jego dzieci zostało na zawsze wykluczonych z królestwa niebieskiego, to jest okrutnikiem, a nawet sadystą. Dlatego przekonująca jest też inna teza Kołakowskiego, zgodnie z którą Bóg jako stwórca i zbawiciel świata nie może być szczęśliwy, widząc ogrom ludzkich cierpień (Kołakowski 2009: 140). Jeśli zaś uwzględnimy całość przyrody, to Boga jeszcze trudniej usprawiedliwić, ponieważ stworzył świat, w którym jedno z jego dzieci mogą przetrwać tylko za cenę zjadania innych. O ile zatem argument teistyczny, budowany na podstawie elegancji matematycznej świata może się wydać przekonujący, o tyle staje się niepojęty, jeśli oprzeć go na obrazie przyrody, w której życie jednego organizmu oznacza śmierć drugiego.

⁴⁷ Pomijam pytanie, czy piekłem jest istnienie z dala od Boga, czy wieczna zagłada, jak sugerują niektóre teksty Pawła: 1 Tes 5, 3; 1 Tm 6,9; Rz 9,22; Flp 3,19; 2 Kor 2, 15; 2 Kor 4, 3 (Romaniuk 1983: 293). Z punktu widzenia idei wybrania nie ma to znaczenia, niezależnie bowiem od tego, czy człowiek zginął, czy został na wieki wtrącony do piekła, został przez Boga odrzucony; był powołany, ale nie został wybrany.

Bibliografia

- Augustyn św. (1998), *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Barclay J. M. G. (2018), *Jezus a Paweł*, [w:] *Słownik teologii św. Pawła*, red. G.F. Hawthorne, R.P. Martin, D.G. Reid, przeł. L. Canghellaris, A. Czwojdrak, T. Fortuna, A. Garbaczewska, G. Grygiel, E. Małecka, K. Pawłusiów, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa: 342–352.
- Bartolomeo de Las Casas (1988), *Krótką relacją o wyniszczeniu Indian*, przeł. K. Niklewiczówna, Wydawnictwo W drodze, Poznań.
- Biblia Pierwszego Kościoła* (2022), przeł. i przypisami opatrzył R. Popowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Bierdiajew M. (2004), *Światopogląd Dostojewskiego*, przeł. i oprac. H. Paprocki, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Doniger W. (2004), *Rozważania*, [w:] J.M. Coetzee, *Żywoty zwierząt*, przeł. A. Dobrzańska-Gadowska, Świat Książki, Warszawa: 127–145.
- Dostojewski F. (2002), *Bracia Karamazow. Powieść w czterech częściach z epilogiem*, przeł. A. Wat, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Eilstein H. (1997), *Uwagi ateisty o micie ukrzyżowania*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Grecko-polski Nowy Testament* (2021), przeł. R. Popowski, M. Wojciechowski, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Jan Paweł II (2005a), *Redemptor hominis*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków: 5–76.
- Jan Paweł II (2005b), *Ut unum sint*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków: 989–1077.
- Jan Paweł II (2007), *Mulieris dignitatem*, [w:] *Listy apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków: 311–388.
- Kaiser W.C. Jr., Davids P.H., Bruce F.F., Brauch M.T. (2023), *Trudne fragmenty Biblii*, przeł. L. Bigaj, T. Fortuna, G. Grygiel, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Katechizm Kościoła Katolickiego* (1994), Wydawnictwo Pallotinum, Poznań.
- Keener C.S. (2017), *Ewangelia wg Jana*, [w:] J.B. Green, J.K. Brown, N. Perrin, *Słownik nauczania Jezusa oraz tematów czterech ewangelii*, przeł. R. Paprocki, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa: 186–202.
- Kołąkowski L. (2009), *O szczęściu. Czy Pan Bóg jest szczęśliwy*, [w:] L. Kołąkowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wyb. Z. Mentzel, Wydawnictwo Znak, Kraków: 138–141.
- Kołąkowski L. (2014), *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, przeł. D. Zańko, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kołąkowski L. (2019), *Głos w dyskusji o filozofii katolickiej*, [w:] L. Kołąkowski, *Chrześcijaństwo*, wyb. i oprac. H. Czyżewski, Wydawnictwo Znak, Kraków: 434–438.

- Le Goff J. (2021), *Narodziny czyśćca*, przeł. K. Kocjan, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Leociak J. (2020), *Wieczne strapienie. O kłamstwie, historii i Kościele*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Leociak J. (2021), *Młyny Boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Leociak J. (2022), *Zapraszamy do nieba. O nawróconych zbrodniarzach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna (2008), *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu* (19 I 2007), przeł. J. Królikowski, Pallotinum, Poznań.
- Miłosz C. (2011), *Wiersze wszystkie*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Nowak A., Ziemiński I. (2023), *Chrześcijaństwo. Amoralna religia*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Pius X (1906), *Vehementer Nos*, URL=<https://piusx.pl/vehementer-nos/> [dostęp z dnia 16.06.2025].
- Polak T. (2020), *System kościelny czyli przewagi Pana K.*, Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Przybylski R. (2010), *Dostojewski i „przekłète problemy”*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Romaniuk K. (1983), *Soteriologia św. Pawła*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa.
- Szestow L. (2005), *Potestas clavium (Władza kluczy)*, przeł. J. Chmielewski, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Ziemiński I. (2020a), *Religia jako idolatria. Esej filozoficzny o nieuchronności elementów idolatrycznych w religii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Ziemiński I. (2020b), *Unik jako sprzeciw. Gest Pilata w świetle „Osoby i czynu” Karola Wojtyły*, „Ethos” 33, nr 1 (129): 413–440.
- Ziemiński I. (2022), *„Patrzcie, jak oni się kochają”. Los Ananiasza i Safiry z perspektywy filozofii religii*, „Kwartalnik Filozoficzny” 50 (1–4): 407–438.
- Ziemiński I. (2023), *Moralna i religijna dwuznaczność nawrócenia. Przykład apostoła Pawła*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 18 (fasc. 2): 39–60.
- Ziemiński I. (2024a), *Chrześcijański amoralizm*, „Odra” LXIV (7–8): 26–30.
- Ziemiński I. (2024b), *Filozoficzny spór z chrześcijaństwem*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo. Interdyscyplinarny Rocznik Filozoficzno-Naukowy” 30: 241–268.
- Ziemiński I. (2025), *„Temu, kto chce zabrać ci tunikę, oddaj także płaszcz”*. *Kazanie na Górze z perspektywy filozofii religii*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 20 (fasc. 2) (w druku).